

Złota narta dla Małysza

Data publikacji: 14.04.2003 0:00



brak zdjęcia

Adam Małysz ma już w dorobku trzy Kryształowe Kule, medale ze złota, srebra, brązu i wiele innych wyróżnień. W piątek otrzymał jeszcze jedno, zupełnie wyjątkowe. Podczas uroczystości zorganizowanej przez Polski Związek Narciarski w wiślańskim kinie Marzenie, otrzymał ważącą 1 kilogram nartę wykonaną ze złota.

- Niezwykłe sukcesy winny być uhonorowane w sposób niezwykle. Kwestia nagrody pieniężnej nie jest czymś nadzwyczajnym. Tu chodzi o sukces, o doniosły wynik. Dlatego postanowiliśmy podarować Adamowi złotą nartę z butem skokowym, aby pamiętał, że w Predazzo uzyskał złote medale, a PZN mu tak podziękował - mówił Paweł Włodarczyk, prezes PZN.

Nartę wykonał Wiesław Wilk, z pracowni złotniczej w Krakowie. - Nigdy wcześniej nie robiłem narty i w pierwszej chwili byłem zaskoczony. Pracowałem trzy tygodnie, czasem po kilkanaście godzin dziennie. Biorąc pod uwagę techniki jakimi się posiłkowałem, był to dosyć krótki czas. Cieszę się, że Adamowi Małyszowi się podoba - stwierdził złotnik. Skoczek był wzruszony niecodziennym podarunkiem. Stwierdził, że zajmie on miejsce obok innych cennych trofeów, jakie posiada.

- Mam taką gablotę, gdzie trzymam wszystkie pamiątki i medale. Narta też znajdzie tam miejsce - powiedział Adam Małysz. Dodał, że otrzymał od miasta propozycję wyznaczenia miejsca, w którym mógłby wystawić swoje trofea. W piątkowy wieczór uhonorowani zostali także trenerzy Apoloniusz Tajner i Piotr Fijas, którzy odebrali złote sygnety ze znacznikiem PZN. Wyróżnienia otrzymali również rodzice skoczka, Ewa i Jan Małyszowie.

Adam Małysz pojawił się w kinie Marzenie rozluźniony i wypoczęty. Tydzień wcześniej wraz z rodziną i znajomymi miał okazję wypoczywać w Austrii. - Gdyby nie spadł śnieg, pewnie bym robił coś ogródka. A tak, jakoś się złożyło, że pojechaliśmy do Austrii. Tam jeździłem na nartach, bo na nartach zjazdowych tak dla przyjemności nie jeździłem chyba z osiem lat - przyznał skoczek. Dodał, że cieszy się większą wyrozumiałością kibiców, którzy nie zamęczają go jak jeszcze dwa lata temu.

- Ostatnio, kiedy odwiedziłem jeden z bielskich hipermarketów, wziąłem dużo kartek z moim podpisem, a okazało się, że jakieś dziesięć osób podeszło i poprosiło mnie o autograf - dodał skoczek. Jak zapowiedział trener Tajner, Małysz i Robert Mateja nie wezmą udziału w letnim Grand Prix. W czasie przygotowań skoczkowie będą więcej trenowali w klubach i przebywali w domu. Przygotowania rozpoczynają się 19 maja.